

# ZYCIE PODLASIA

## TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARczy

Redakcja i Administracja: Siedlce, Piłsudskiego 6. Konto P. K. O. Nr. 65.551. Właściciel konta: K.K.O. Siedlce. Na odwrocie zaznaczyć: na rachunek „Zycia Podlasia”.  
Telefon Nr. 90.

Administracja czynna z wyjątkiem niedziel i świąt od 12—14 codziennie,  
Wtorki, piątki 12—15. Redaktor przyjmuje wtorki i piątki od g. 12—13

### PRZEMÓWIENIE GEN. ANDRZEJA GALICY

na Zjeździe Okręgowym Organizacji Wiejskich w Lublinie w dniu 4-go lipca 1937 r.

Koledzy!

Witając Was imieniem Szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego, P. Plk. Adama Koca, nie mogę wystrzymać się od wyrażenia szczerzej radości, iż wśród uczestników dzisiejszego Zjazdu Organizacyjnego widzę tak znaczną liczbę przedstawicieli włościanstwa. Radosne to i budujące zjawisko, — że ludność wiejska Ziemi Lubelskiej odrzucając wszystko, co ją wprawia kiedykolwiek między sobą różnicę czy dzielnio, stanęła tu razem, w szeregu jednego Obozu, zwalniającego wszystkich Polaków pod wspólny sztandar.

Świadczy to, jak głęboko w sercach lutejszych ludzi tkwi obywatelskie poczucie i patriotyczne uświadomienie, któremu wieś lubelska dawała niejednokrotnie czynny wyraz, czy to w pracach niepodległościowych P.O.W. czy później w bojach polskich o granice Państwa.

Co więcej, świadczy to, że tu jak wszędzie zdrowy rozum wsi uznał, iż ma już dość starego politykowania, partyjnego rozbicia i jałowych, szkodzących publicznie jedynie przynoszących kłótni o puste, nigdy nieziszczalne programy. Zrozumiał on, że interes wsi skuteczniej oprócz można jedynie na wspólnym, zgodnym i zwartym działaniu, — że o dźwignięcie wspólnego dobra iść i pracować trzeba razem, ręką w rękę. Takim bowiem jest tradycyjnny, honorowy wiejski obyczaj, że kiedy chłop da chłopu rękę do zgody, to już jej nigdy nie cofnie.

Obok włościanina staje tu dziś w jednym szeregu obywateli średni i większy właściciel ziemski, staje osadnik, naczyniel, inteligent pracujący nad zagadniami wsi. Widzę w tym również zjawisko budujące i krzepiące. Zjednoczone bowiem życie wiejskie nie może zamknąć się w wąskich, ciasnych ramach klasowych interesów. Wymaga ono współpracy wszystkich mieszkańców wsi, wzajemnego zrozumienia się i uzupełnienia. Wymaga ono, by każdy Polak rzetelnie w dziedzinie spraw wiejskich pracujący i uczciwie wykonujący swe obowiązki względem Państwa był równym sobie pełnowartościowym obywatelem.

W tak liczny Zjeździe widzę Waszą wolę zjednoczenia całego życia wiejskiego w pracy nad wspólnym dobrem i chcę prostym językiem omówić sprawę, które Was czekają, jaki działycaj Obozu Zjednoczenia Narodowego.

W Deklaracji Ideowej Plk. Adam Koc stwierdził, że społeczna budowa Polski opiera się w swych podstawach na szerokiej masie pracującego ludu, tu na włościanach i robotnikach. Od tego, jakim będzie los tych warstw, w ogromnej mierze zależy i zależeć będzie przyszły los Państwa. Jest to sprawa jasna i zrozumiała. Stanowiąc bowiem

najliczniejszą warstwę ludności w Polsce, lud wiejski jest w niej czynnikiem, który ją nie tylko żywi, ale i broni, tak w pokoju, jak w wojnie.

Zwłaszcza dzisiaj, wobec sytuacji, jaka zaplanowała nad światem, rola tej najliczniejszej warstwy nabiera w Polsce szczególniejszego i niezmiernie ważnego znaczenia. Jesteśmy bowiem świadkami zjawiska, iż nad horyzontem światowym gromadzą się ciężkie i coraz ciemniejsze chmury niepokoju, grożące wyładowaniem wojennym. Zawsza dotąd już odgłosy zaburzeń i konfliktów, coraz trudniejszych do opanowania i załagodzenia. Cały świat się zbroi, cały świat gotuje się do rozstrzygnięcia z bronią w rękach opanaszających i marnatrawnych nieporozumień wzajemnych. W dzisiejszych zaś warunkach, każda wojenna rozprawa poprzedzają praktykę dewersyjną, usiłującą od dolu naruszyć więźbę państwową.

Biada Państwu i jego obywatelom, którzy w obliczu wypadków, jakie mogą się rozpaść, nie rozumieją, że przelotnie, obronnie się i wyjść z zawieruchy zwyciężyciela potrafi jedynie duchowo silny, fizycznie zwarty, zdyscyplinowany i gospodarczo odporny organizm państwowy. Jeżeli duchowe, fizyczne i gospodarcze dobra narodu mają nie być przez wroga działania naruszone na szwank, zarówno dziś jak i w wojnie, muszą być one nie tylko scalone i najściślej zjednoczone ze sobą, ale ponadto stać się muszą tak silne i prężne, żeby gwałtemu niebezpieczeństw, zdołali zawczasu stawić najsukuczniejszy odpór.

Mówię: — zawczasu, gdyż zapożono byłoby myśleć o dźwignaniu i umacnianiu sił narodowych dopiero wtedy, kiedy chmury nagromadzone dziś narazie na horyzoncie, nadciągną tu nad Polskę. Niedaremma Naczelny Wódz Polskiej Armii, Marszałek Edward Śmigły-Rydz, rzucił hasło: — dźwignąć Polskę w zwyzł! Niedaremma Głowa Państwa, Pan Prezydent Ignacy Mościcki wezwanie to podniósł do znaczenia ogólnonarodowego nakazu dla wszystkich Polaków.

Jak czynny gospodarz i obrońca swego najwzjęszego dobra, dziś już Naród niniejsze rozważać każdą okoliczność, w jakiej się znaleźć może i do niej rozumnie, trzeźwo, realnie się sposobić.

Na tym też spójrzmy na dzisiejszą rzeczywistość. Wiesz polska, żywa siła Państwa, w dzisiejszym jej stanie niestety nie jest przysposobiona do swej roli gospodarczej i obronnej, jaka ją czeka. Wiesz ugiąć się pod brzemieniem ciężkiego stanu ekonomicznego, najbardziej zubożeniu zubożeniu wszystkich warstw ludności odczuwa skutki światowego kryzysu. Przeludnienie i nadmiar marnujących się rak roboczych, którego nie potrafi zaspokoić zapas ziemi na

drobnych i wciąż rozdrabnianych gospodarstw, — niemożność planowego gospodarowania przy braku środków i niskim stopniu kultury rolnej, — niemożność racjonalnego powiązania kosztów produkcji z cenami zbytu, — brak kapitału obrotowego, — słaby i niedostateczny sposób zdobywania produkcji, — zależność od szkodliwego pośrednictwa, — niski stan kultury, oświaty, higieny. Oto główne zmyły wiążące nad wsią. Nie są one jedynie. Jest ich tysiące, jedna cięższa, przykrejsza i boleśniejsza od drugiej.

Wobec niezliczonych bolączek, jakie zaczęły nad całym życiem wiejskim, niepodobna zanamywać ręce w bezpłodnym narzekaniu i biadaniu, poszukiwaniu winnych lub złorzeczeniu. To do niczego nie prowadzi. Również jednak niepodobna tracić czas i energię na beznadziejne głowienie się nad wynalezieniem budownych sposobów, które miałyby za jednym zamachem spowodować nagle, błyskawicznie poprawę, i dzisiejsze ciężkie położenie rolnika w jednej chwili odmienić i obrócić w wymarzony dobrobyt.

Sprawa uzdrowienia stosunków wsi, to sprawa ogromna i rozległa. Słusznie określili to Szef naszego Obozu, Plk. Koc w Deklaracji Programowej, mówiąc, że „obecne położenie wsi nie jest objawem przejściowym, wywołanym koniunkturą lub zbignieniem okoliczności. Na dzisiejszy stan wsi składa się długi przeszłość, złożyły się liczne lata i liczne przyczyny”.

Z tego punktu podchodząc trzeba ku dzisiejszej wiejskiej rzeczywistości, chcąc w niej uzyskać stopniową, polewniejszą, ale zato trwałą wydatniejszą poprawę. Skoro na wytworzenie się ciężkiego stanu gospodarczego i kulturalnego wsi wpłynęły długie, rozliczne zaradki, najczęściej przyczyniły to i środki celowe państwa, musi być stopniowe i wszechstronne. Musi się je podjąć we wszystkich osiągalnych kierunkach. Musi się zastosować wszelkie dostępne, do celu wiodące sposoby.

Nie mogą one być doraźnym, pośpieszonym, a nieprzemysłanym działaniem, na chwile zsalwinającym dotrażnia bolączkę. Podkreśla to Ideowa Deklaracja Obozu, że „tylko skoordynowane stosowanie wszystkich celowych środków wyda pożądany rezultat”.

Tak wiele i tak hałaśliwie mówi się nieraz w Polsce o sprawie parcelacji, nadużywając tej słusznej i niezaprzeczonej potrzebnej sprawy dla celów pustej a w skutkach jedynie szkodliwej demagogii. Wysuwa się ją na czoło działań, które w najkarszym zakresie natychmiast przeprowadzić należy dla zaspokojenia istniejącego na wsi głodu ziemi. W szermowaniu frazeologii wpaja się w mniej uświadomione, zmęczone walką o wyluski

wiejskie, że parcelacja to jedynie zbawienie, jedyny niezawodny środek, który wieś z jej ciężkiego położenia ku dobrobytowi wyprowadzi.

Jakże jednak sprawa ta wygląda w rzeczywistości?

Mówiłem już o niej na Okręgowym Zjeździe Organizacyjnym w Kielcach, nie walham się zaś powtórzyć ją i tu raz jeszcze, niebyle przemawiając imieniem Obozu położyć raz wreszcie kres wszelkim demagogiom na ten temat.

Polska zgodnie z istniejącymi ustawami, posiada do rozparcelowania około miliona 300 tysięcy hektarów ziemi. Gdybyśmy mogli wysiłkiem niezmiernego wkładu sił, pieniędzy i czasu doprowadzić do osuszenia błot w Polsce, zyskalibyśmy ją tą drogą jeszcze około 700 tysięcy hektarów, czyli raz jeszcze około dwóch milionów hektarów. Oto cały zapas, jaki Polska może rozdzielić między swą ludność wiejską, laknąca ziemi. Parcelując zaś ten zapas przeciętnie po 10 hektarów na rodzinę, dałoby się zaledwie obdzielić 200 tysięcy rodzin włościańskich, czyli niewiele ponad jeden milion ludzi.

Włościan zaś w Polsce jest około 24-milioni, ich przysort roczny wynosi około 300 tysięcy dzu. Zdrowy rozum wskazuje, że po rozparcelowaniu wszystkim, co przewidują obecne ustawy, już po trzech latach stanać musielibyśmy znowu przed tym samym zagadnieniem niezaspokojonego głodu ziemi. Nawet gdyby się w tym kierunku dzisiejsze ustawy zmieniło i to obranie takiej drogi, z powodu tylko naturalnego przysort ludności nie dałoby nic więcej, jak tylko przedłużenie tego terminu co najwyżej o jakieś dwa lata. Czy jednak to nie wpłynęłoby obniżając na stan produkcji rolniczej, która jest najważniejszą dla państwa i dobra społecznego? A niewolno przecież zapominać, że życie w parcelacji w pierwszym rzędzie winna służyć na upelnorolenie gospodarstw karłowatych, oraz na konieczne obdzielenie siły służby folwarczej i robotników rolnych. Cóż wobec tego robić z dalszym przysortem ludności na wsi?

Nie oznacza to, jakoby parcelacja była niepotrzebna. Przeciwnie, jest ona nawet konieczna, ale jako jeden zpośród wielu środków, jaki dla uzdrowienia gospodarczego wsi stosowane być winny i będą. Niewolno jednak poddawać się złudzie, jakoby to był środek najdławniejszy. Są bowiem inne również i skuteczne sposoby poprawy, byłoby tylko byle podejmowane celowo, rozumnie, planowo i równoległe obok siebie.

Nierozdrabnianie zdolnych do samodzielnego życia gospodarstw włościańskich, komasacja i melioracja gospodarstw mieszkalnych i zabudowań, porządkowanie prawnego stanu włada-

nia ziemia, kredyty na spłaty rodzinne, tania hipoteka gruntowa — oto środki, które narodziły z tamtym środkiem przyczyniają się do dźwignia wsi z jej dziesiętnego gospodarczego poniżenia, gdy chodzi o sprawę ziemi.

Sama jednak ziemia, bez należytego podniesienia jej kultury i uprawy, również nie zalaty większego. Tu trzeba dołożyć jaknajbardziej wyłączonego wysiłku, by przez racjonalną, umiejętną pracę przy tym błogosławionym wstąpić zwiększać dochodowość gospodarstw. Trzeba kultury wsi podnieść wciąż wlepszając i doskonalić, sięgając po wzory od innych, bliźniejszych nieraz nawet państw, gdzie dzięki należytemu wykorzystaniu z roli wszelkich możliwości dobrobyt wiejski stał wyczej niż u nas.

Porównajmy zaś: racjonalne ujęcie zbytu produkcji rolnej, usprawnienie jej wymiany: uruchomienie i rozwinięcie handlu wiejskiego, postawienie na właściwym poziomie spółdzielczości tak wytwórczej jak spożywczej i w ogóle ściśle powiązanie z osobą dziedziny wytwórczości rolniczej z dziedziną obrotu i sprzedaży.

Ważnym jest dalej cały zakres spraw dotyczących kultury wsi, zagadnienie oświaty w największym jej zasięgu, urządzeń sanitarnych, mieszkalnych, użyteczności publicznej i t.p., budzenie na wsi zdrowej potrzeby urzeczywistnienia życia na poziomie godnym wolnego człowieka i pełnego obywatela Państwa. To potężne w swoich skutkach środki i sposoby uzdrawiania dzisie-

szego stanu wsi i warunki dźwignia jej gospodarczego położenia.

Przeludnienie i niemożność zatrudnienia na roli nadmiar rąk musi znaleźć upust w rozwoju tych dziedzin państwowego życia, które dotychczas w Polsce nie stały jeszcze na wysokości potrzeb zbiorowych, a to rękoździela handlu i przemysłu.

Ze wsi wychodzi potrzeba i konieczność jaknajwyższego rozwinięcia tej gałęzi gospodarczego życia. One powinny wchłonąć w siebie i zatrudnić rękę, które się dziś marnują na wsi.

Ku stworzeniu dla wsi warunków, które jej umożliwią wyjście z jej dzisiejszego stanu i wydźwignięcie jej do roli prawdziwego żywiciela i silnego obrońcy własnego Państwa, idzie nasz Obóz.

Do pracy nad realizacją tego celu powołuje Obóz Zjednoczenia Narodowego i Was Koledzy, jako działaczy większych Ziemi Lubelskiej.

Ziemia ta była kolebką ruchu ludowego w czasach niewoli. Była zawsze odporna przeciw dławieniu jej ducha i wiary przed zaborcę. Wykazała również świadomość i tężyznę narodową w chwilach walk o wolność.

Ta tradycja uwewnętrzniła się winna w Waszych działaniach pod sztandarem Obozu Zjednoczenia Narodowego. Wierzę w jej potęgę. Wierzę, że wyda ono owoce Waszej obywatelskiej pracy, zarówno w dzisiejszej, pokolejowej, jak i w każdej ważnej potrzebie Ojczyzny.

## Przemówienie p. Wincentego Kociuby

w dniu 4.VII w Lublinie na zjeździe org. wiejskich O. Z. N. Okręgu Lubelskiego.

Przystępując do nowej pracy wśród społeczeństwa województwa lubelskiego, musimy zdjąć sobie sprawę ze stanu faktycznego, który przede wszystkim uzasadnia potrzebę tej pracy. Nie sądzę aby należało sięgąć zbyt daleko w przeszłość; wystarczy, gdy zatrzymamy się na tym zwrotnym momencie, w którym bezlitosna śmierć zamknęła na zawsze powieki Wielkiego Marszałka Polski, ś.p. Józefa Piłsudskiego. Wstrząśnięty do głębi naród polski wykazał wtedy tak wielką harmonię, uczucie, taką jednolitość postawy, że bezmała można było mówić o zupełnej solidarności. To był ostatni z wielkich sukcesów ofiarnego życia Wodza Narodu, który odchodząc, skupił nas i zjednoczył.

Nie znam słów na miarę wielkości Twojej, Marszałku Józefie Piłsudski i nie ośmielam się mówić ani o Tobie, ani o dziełach, Twoich. Zwracam się jedynie ku Tobie z gorącym wznowieniem, abys czuwał nad wszystkimi naszymi poczynianiami, które dla Polski są dobre i aby Twoi duch nieśmiertelny był z nami wtedy, gdy służbę dla Ojczyzny pełnimy.

Solidarność Narodu — wywołana uczuciem żaloby nie mogła, rzecz oczywista, trwać długo wobec naporu bieżących, codziennych trosk i nie pozostała nam w pamięci, jako dowód, że posiadamy w naszych duszach takie czynniki, które stanowią wystarczającą podstawę dla zbiorowego patriotycznego wysiłku. To też, gdy w niedługim czasie ujawniły się liczne rozbieżności w poszczególnych grupach społeczeństwa, gdy w umysłach zapanował chaos, a w sercach poczęły kiełkować jady nienawiści jednych polaków przeciwko drugim, chociaż sytuacja wewnętrzna państwa, uzasadniająca jego demokratycznym położeniem, nigdy nie była łatwa — musiała nastąpić akcja, mająca na celu zjednoczenie narodu.

Pierwszym krokiem, zmierzającym w tym kierunku, była dwa lata rzucone w społeczeństwo przez Naczelnego Wodza Armii, a mianowicie hasło obronności kraju i hasło dźwignia Polski wyczyć. Obydwa wypłynęły ze zrozumienia najistotniejszych potrzeb narodu i obydwie znalazły szeroki odzew. Pomimo to jednak nie stały się

one jeszcze praktycznym pomostem, łączącym różne odłamy społeczeństwa, które maszerowały przez długie lata własnymi drogami, nie zawsze szukając harmonii w wysiłkach i poczynaniach. Stało się też niedługo jasnym, że potrzeba przejść od najbardziej ogólnych hasel do najbardziej sprecyzowanej ideologii. Rolę tę spełniła deklaracja ideowa plk. Koca, zawierająca najbardziej podstawowe zasady nowego ruchu, który otrzymał nazwę Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Uważam za słusne postawić jasno pytanie: czy istniała potrzeba utworzenia takiego Obozu?

Spróbujmy na nie odpowiedzieć w możliwie najkrótszej formie.

Istniejące przed powstaniem Obozu ugrupowania polityczne nie tylko nie znalazły płaszczyzny wzajemnego porozumienia, ale przeciwnie, podległy znacznym wewnętrznym fermentom, czego dowodem były dość liczne odpryski z tych ugrupowań. W ten sposób obok tak zwanych starych stronnictw, powstawały nowe grupy, potęgując jeszcze większe rozbieżności społeczeństwa. Wiadomość o projektach polowania do życia Obozu Zjednoczenia Narodowego nie wywarła na tyle silnego wpływu, aby poszczególne stronnictwa i grupy, działające w rozrypcę, przestały szukać prób porozumienia. Wobec tego stało się jasnym, że nie posiadają one elementów składowych, są czynnikiem wystarczającym. Polityczne rozpracowanie społeczeństwa bowiem postępowało nawet w tym okresie, gdy przekonanie powszechne o potrzebie akcji konsolidacyjnej wymagało w społeczeństwie coraz silnie. Jeżeli zaś tak było, to trudno oprzeć się przekonaniu, że najwidoczniej w naszym życiu politycznym nie starczało cementu, nie było dostatecznego wiązadła.

Po tę rolę sięgają Obóz Zjednoczenia Narodowego, którego deklaracja ideowa stanowi dalszy krok na drodze wywołania uczucia solidarności w całym narodzie polskim.

Obóz nie przedstawiał jeszcze ani programu długofalowego, ani tym bardziej nie znalazł się bieżącymi zagadnieniami dnia codziennego. Znajdujemy się w stadium skupienia tych wszyst-

kich, którzy nie znaleźli miejsca w stronnictwach politycznych oraz wszystkich tych, którym deklaracja ideowa trafiła do przekonania. Stawia się z tego powodu Obozowi Zjednoczenia Narodowego wiele zarzutów, ale — o ile je można ocenić — zarzuty te nie są słuszne.

Przecież nie było rzeczą szczególnie trudną wydanie szeregu enuncjacji, w których poszczególnie zasady deklaracji ideowej znalazły by rozwinięcie. W ten sposób powstał by papierowy program — narzucony zgóry. Posiadalibyśmy bardziej wyraźne obietnice — to jest niewątpliwe, ale i ryzykalibyśmy błędy, które grożą niemal zawsze, gdy społeczeństwo traktuje się wyłącznie jako bierny tłum, od którego oczekuje się jedynie posłuchu. Tego niebezpieczeństwa Obóz Zjednoczenia Narodowego już uniknął.

Organizacje terenowe, które powołuje się do życia w całej Polsce, stanowią dostateczny czynnik informacyjny o stanie potrzeb i pragnień społeczeństwa, są elementem kontroli pomysłów, płynących z góry, mogą wreszcie stać się źródłem pozytywnej inicjatywy.

W ten sposób narastający, budowany codziennie program szczegółowy Obozu Zjednoczenia Narodowego nie będzie oderwany od życia, ale będzie stanowił dalszy etap w rozwoju hasel, rzuconych przez Marszałka Śmigłego Rydza oraz zasad, zawartych w deklaracji ideowej plk. Koca.

Droga wiedząca do zjednoczenia narodu nie jest łatwa, ani nie jest krótka, ale ją przebieżemy i trudności pokonamy, a im większy wysiłek poniesiemy dla tego ogromnego celu, z tym większą radością i dumą będziemy spoglądać na osiągnięte rezultaty.

My, tu zebrani, jesteśmy składową częścią Obozu, mającą działac na terenie wsi. Zdajemy sobie sprawę, że poruczone nam szczególnie ważną rolę. Mamy pracować wśród tych, którzy stanowią ogromną większość narodu, którzy są ostoją polskości oraz wiecznym źródłem siły i potęgi Rzeczypospolitej. Rozumiemy dobrze, że funkcja, jaką w życiu naszego narodu jest tak znaczną, o ile nie będzie wykonana należycie, to nie może być mowy o rozwoju, o postępie, o sukcesach. Na chłopie polskim, jak na fundamencie stoi potęga Polski i z tego musimy wynieść wszystkie konsekwencje. Musimy obronić wieś przed ubożeniem, musimy zabezpieczyć ją przed pogarszaniem struktury agrarnej, przed zburzeniem ustroju rolniczego, musimy wykorzystywać ją dla unarodowienia naszych miast i miasteczek.

Jesteśmy przekonani, że twórcy Obozu Zjednoczenia Narodowego, najdokładniej doceniając znaczenie najbardziej zadań, które stoją przed ludnością wsi i że dla tego w konstrukcji Obozu wysiły przedstawicieli rolników będzie odpowiednio zabezpieczony. Oczywiście formalne zabezpieczenie wpływów nie będzie posiadało realnego znaczenia jeżeli nie zostanie wzmoczone ustawiczną celową pracą. Praca nasza i będzie wieloma drogami. Przede wszystkim — w naszym życiu istniejących warunkach działania społecznego i gospodarczego. Nie zabraknie nam w kółkach Rolniczych i Kolach Gospody, w przysposobieniu rolniczym, w akcji spółdzielczej, w poczynaniach zmierzających do organizacji zbytu, będziemy uczestniczyli w pracach oświatowych i kulturalnych, w samorządzie gospodarczym i terytorialnym. Nie dajmy do obsadzenia stanowisk „naszymi ludźmi”, ale chcemy, aby „nasi ludzie” byli poszukiwani, jako bezinteresowni, wytwiali działacze, którzy dobro publiczne na pierwszym stawiają miejscu.

Jeżeli będziemy starali się oparować istniejące placówki — uczynimy zle; jeżeli na tych placówkach będziemy najlepszymi pracownikami — uczynimy dobrze.

Nie chcemy wpływu na koniektę wyzyskiwania lakiej czy innej kategorie, chcemy wpływu, jaki daje rzetelna praca.

Zastanawiając się nad tym zagadnieniem, myślę równocześnie o naszych towarzyszach pracy społecznej i gospodarczej, którzy znajdują się w szeregu różnych ugrupowań politycznych. Myślę o wielu z nich z pełną życzliwością, jako o współzawodnikach w biegu do jednego celu. Nie smućmy się wyzwalając, bo ona wyzwala siły, natęży energię. Współzawodnicząc możemy dokonać wielu rzeczy, których nie potrafimy zrobić, co uniemożliwi już nie tylko nienawiść, ale nawet niechęć. Postępując w ten sposób staniemy się realnym czynnikiem jednoczącym ludzi dobrej woli przy wszelkich warunkach dla dobra ogółu.

Oczywiście, gdy mówimy o zjednoczeniu, nie mamy zamiaru zaniechać koniecznej selekcji. Chcemy bowiem jednoczyć wszystkie te elementy, dla których interes Narodu i Państwa jest najwyższym prawem, którzy widzą w rodzinie podstawową komórkę konstrukcyjną, dla których wiara nie jest czystym słowem. Odrzućmy komunizm i bezwyznanowizm, odrzućmy nienawiść klasową, potępiajmy bezwzględnie egoizm jednostek i grup.

Też że dążąc do zjednoczenia nie mamy zamiaru zaniechać walki przeciwko żywiołom destrukcji, niszczącym siły narodowe i społeczne.

Walczycy będziemy, nie jesteśmy bezbroni.

My wszyscy, którym przypada w udziale praca na wsi, zdajemy sobie sprawę z ogromu zadań, jakie stoją przed nami. Chcielibyśmy jednak — ze byśmy świadomym sobie — bliższym i znanym środowiskowi, narodowemu, religijnemu, samodzielnemu i szczerym. To sprawa, że warunki naszej pracy są stosunkowo łatwe i że wspólnymi siłami udźwignijemy ciężar, jaki dzisiaj podejmujemy.

Im więcej roboty wykonamy, tym poważniejszy będzie nasz głos w ramach Obozu, tym potężniejszy będzie wpływ wsi w ramach Państwa.

Jeżeli uważamy, że praca ma być legitymacją nas, rolników, w Obozie Zjednoczenia Narodowego i wobec całego społeczeństwa, to idziemy starym, ale pewną drogą, a co najważniejsze — znaną rolnikowi, który trudni się skąpi i trud ceni. Będziemy postępować zgodnie z naszym charakterem żywicieli narodu.

Gorąco pragnę, aby tych kilka — być może nieudolnie wyrażonych myśli — nawiązało między nami wspólnotę duchową, podniosło stopień wzajemnego zaufania i skierowało naszą energię do większych wysiłków na każdym polu dotychczasowej pracy oraz pobudziło inicjatywę do podejmowania nowych trudów.

Uznajmy się — wychodząc z tej sali — za bojowników o dobro dla Narodu i Państwa, uznajmy się za szermierzy, faktycznego zjednoczenia Polaków. Stanny się źródłem, które wysyłać będzie wciąż nowe fale zapalu i twórczej energii, aż zbudujemy potęgę, opartą o wielkość chłopia polskiego, o jego uczucie proste i szczerze, o jego gorącą wiarę i umiłowania polskiej ziemi.

Rozpoczynamy pracę od odczytów zagonu ku chwale Ojczyzny naszej — Rzeczypospolitej Polskiej.

## Ogłoszenie

Advokat Władysław Salmoniewicz kurator nad majątkiem nieznanego z miejsca pobytu i nazwiska byłego urzędnika rosyjskiego z Praszki, niniejszym ogłasza, że na skutek decyzji Sądu Okręgowego w Kaliszu dokonana dnia 14 lipca 1937 r. o godz. 10 rano we własnym mieszkaniu, w Siedlach przy ul. Florińskiej Nr. 2 z publicznej licytacji sprzedaż używanego pianina firmy „F.J. Nowicki” najwięcej ofertującemu. Planino jest do ożbrezenia codziennie począwszy od 12 lipca b.r. od 8—9 rano.





## Kącik radiowy

### Tydzień radiowy rolnika

od dn. 11.VII do dn. 17.VII 1937 r.

W niedzielę, dn. 11.VII w porannej części „Audycji dla wsi” o godz. 8.15 „Gazetka rolnicza”.

O godz. 8.45 p. Bohdan Jędrzejewski w pogadance p.t. „Miodobranie i rójka” poda pszczelarzom szereg praktycznych wskazań, związanych z aktualnymi zajęciami w pasiece.

W popołudniowej części „Audycji dla wsi” o godz. 15.00 „Przeгляд rynków produktów rolnych”. O godz. 15.45 inż. Zofia Prażmowska wygłosi z Katowic pogadankę dla gospodyń p.t. „O pracy i wychowaniu dziecka”.

W poniedziałek dn. 12.VII o godz. 12.15 dr. Al. Szczygieł wygłosi pogadankę p.t. „Odżywianie w czasie żniw”. Żniwa to okres wyczerpujący organizm rolnika. Dlatego też specjalnie w tym czasie na wsi powinno się zwracać uwagę na sposób racjonalnego odżywiania pracujących w polu. Pogadanka powyższa ułatwi gospodyniom wiejskim to zadanie.

We wtorek dn. 13.VII o godz. 12.15 „Skrzynka rolnicza” inż. Wacława Tarkowskiego.

O godz. 20.55 „Wiadomości rolnicze”.

W środę dn. 14.VII o godz. 12.15 praktyczna pogadanka Stanisława Sienickiego, gospodarza z pow. Ostrow Mazowiecka p. t. „Wieczna żyto”

W czwartek, dn. 15.VII o godz. 12.15 lekarz weterynarii Zygmunt Olshanski w pogadance p. t. „Pierwsza pomoc przy skalenieniu zwierząt” udzieli szeregu praktycznych wskazówek weterynaryjnych.

O godz. 20.55 „Wiadomości rolnicze”.

W piątek dn. 16.VII o godz. 12.15 „Skrzynka rolnicza” inż. Wacława Tarkowskiego.

W sobotę dn. 17.VII o godz. 12-15 pogadanka rolnicza.

O godz. 20.55 „Nowiny Leśne” w opracowaniu prof. Jana Kloski.

## Ogłoszenie

Komitet budowy Gimnazjum Krawieckiego w Siedlcach niniejszym ogłasza przetarg nieograniczony na budowę Gimnazjum Krawieckiego przy ul. Targowej i 10-go Lutego w Siedlcach.

Warunki przetargu słupe kosztorysy i ogólne warunki budowy za opłatą 10 zł. otrzymać można w Urzędzie Starostwskim w Siedlcach w godzinach przyjęć dla interesantów od dnia 12.VII-1937 r., u Architekta Powiatowego p. inż. Pawlikowskiego.

Przewodnicząca Komitetu Budowy  
K. Buracka  
Dyrektorka Szkoły Zawod. Żeńsk.  
w Siedlcach



Prosimy żądać wszędzie

## Sprzedam plac budowlany

w środku miasta

Wiadomość Siedlce, Administracja tygodnika „Życie Podlasia”.



## Straż Pożarna Chroni wasz dobytek!

Wszelki SPRZĘT STRAŻACKI  
można nabyć obecnie w firmie

## J. H. CIOK

Siedlce, Piłsudskiego 63. tel. 222.

W dniu 1 czerwca 1937 roku  
został otwarty pod nowym  
zarządem p.CZ. MUCHARSKIEJ

## Pensjonat

„ZAMIEĆ”  
w Zakopanem przy ul. Jagiellońskiej.

Pokoje elegancko umeblowane,  
woda bieżąca, zimna i gorąca  
w każdym pokoju, telefon  
ceny przystępne.

Dyrekcja Restauracji  
przy Hotelu  
„VICTORIA”  
Siedlce Pułaskiego 15

ma zaszczyt zawiadomić  
W.P. iż udno się pozyskać  
znakomity duet  
charakterystyczny

„SORETTI - ORDEŃSKI”

JEDYNYMI WYKONAWCÓW  
pieśni i tańców ludowych  
wstrojach oryginalnych.

Przy sposobności polecamy smaczną  
i wyborową kuchnię oraz oryginalne  
piwo Habersbuscha i Schielle z beczki!

z poważaniem  
DIREKCJA

Zgubiono Książkę Meldun-  
kową posesji Rozalii  
Pienkowskiej, Pułaskiego 2 i akt  
rentalny na imię tejże.

Uprasza się znalazcę o odniesienie  
za wynagrodzeniem pod tymże  
adresem.

W dniu 5 lipca 1937 r. Zgubiono  
w Siedlcach

książkę wojskową  
rocznik 1910, wydaną przez 42 p. p.  
na imię Michała Dmowskiego.  
Łaskawo znalazcę proszę o oddanie  
książki w komisariacie P.P. w Siedlcach  
za nagrodą.

## DRUKARNIA POLSKA

ZYGMUNTA POKRZYWIŃSKIEGO

NAJSTARANNIEJSZE WYKONANIE!  
NAJNIŻSZA CENA!

SIEDLCE,  
PUŁASKIEGO 9.  
TELEFON 3.

## Zakład Mechaniczny i Odlewnia Żelaza WIKTORA LATKA

Siedlce, ul. Rynkowa 9 (przy targowicy zbożowej)  
poleca znane ze swej dobroci po cenach niżonych

Kieraty Nr. 5 i 6 od 2-ch do 4-ch koni, na panewkach samosmarach wahadlowych, dzięki takiej konstrukcji panewek, kieraty mojej produkcji wymagają mniej siły pociągowej od innych kieratów

Młocarnie szerokomłotne z cepami karbowanymi i klepisko z żelaza kontowego.

Sieczkarnie trybówki konikówki, Bentalla do ręcznego i kieratowego ruchu.

Części zapasowe do kieratów, młocarni sieczkarni i t. p.  
Odlewy żelwne z modeli własnych i nadesłanych.

Warunki prenumeraty: Rocznie 8 zł., półrocznie 4 zł., kwartalnie 2 zł.

Ogłoszenia: Cała strona 200 zł. Drobne — 10 gr. za wyraz w wierszu jednosłpaltowym. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.  
Redakcja rękopisów nie zwraca.

## MECHANICZNA STOLARNIA

w Siedlcach, Piłsudskiego 84.

dzierżawiona przez

ZWIĄZEK OFICERÓW W.P. w st. sp.

wykonuje wszelkie roboty  
z zakresu stolarstwa białego  
oraz meble od skromnych do  
najwykwintniejszych.

Wykonanie solidne. Ceny niskie.

## Francuskiego Angielskiego Niemieckiego i Hiszpańskiego

wyucza szybko i tanio dyplomowany  
specjalista z uniwersyteckim wykształceniem. Siedlce, ul. Piłsudskiego 30  
m. 7 (parter) wejście z ul. Orzeszkowej.

## OGŁOSZENIE

Zarząd Rodziny Urzędniczej za-  
wiadamia, iż od dnia 10 czerwca 1937 r.  
w świetlicy osiedla R. U. w Kisielach  
będą wydawane będą obiady, śniadania  
i kolacje, po cenach przystępnych.

Jednocześnie Zarząd komunikuje,  
że przy świetlicy są jeszcze do wynajęcia  
pokoje pojedyncze z umeblowaniem  
i utrzymaniem.

## LEKARZ DENTYSTA Z. HAMBURCEW

Siedlce, Kilińskiego 22 I-sze p.

Przyjmuje w godz. od 10 do 2 i od 4  
do 6 codziennie. Przy gabinecie  
pracownia zębów sztucznych.

## OKULISTA Dr. L. Weingott

przeniósł się z Warszawy na sta-  
łe do Siedlec  
ul. Kilińskiego 14. Przyjścia codziennie  
od godz. 12 do 2 i od 4 do 6.

## SPECJALISTA CHOROÓB SKÓRNYCH i WENERYJNYCH

Dr. Med. Maksymilian SCHLEICHER  
Siedlce, ul. Kilińskiego 24.

## Dr. S. TENENBAUM

Siedlce, Piłsudskiego 50 tel. 278  
(dawniej mieszkanie Dr. Gościckiego)  
specjalista chorób wenerecznych i ko-  
bięcych powrócił.

## Czytajcie i rozpraszajcie

„ŻYCIE PODLASIA”